Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 293 — Kraków, poniedziałek 21 grudnia 1931 — Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Proces brzeski

CZTERDZIESTY DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 20 grudnia.

Na dzisiejszej rozprawie pierwszy przemawiał adwokat **Honigwil**, obrońca posła Liebermana.

Mowa mecenasa Honigwila

Chciałbym w sprawie niniejszej, która stanowi kłębowisko namiętności, zachować jak największy spokój, tembardziej że my obrońcy jak gdyby siedzimy na ławie oskarżonych, że niema między nami a nimi przegródki. Łączy nas z ławą oskarżonych przyjaźń, łączą może nici wspólności ideowej, ale przecież jesteśmy obrońcami.

Kiedy aresztowano 11 oskarżonych, powstał wielki gwałt, że oto chcieli oni w drodze spisku i przemocy obalić rząd. Jaki rząd? Rząd marsz. Piłsudskiego, który chwali się, że jest najsilniejszy w Polsce. Ale jest jeden fakt, który

OBALA BAJKĘ O SPISKU:

Przed sądem przesunął się szereg świadków, którzy brali udział w kongresie i działalności centrolewu i oni **wszyscy otrzymali naganę od p. prokuratora**, że do współodpowiedzialności pociągnięci nie zostali. Tak, to był spisek, że tylko 11 posadzono na ławie oskarżonych, że wszyscy inni są na wolności. **I nikt w zamach nie wierzy, świat w to nie wierzy.**

P. prokurator zakończył inwokacją, coby było, gdyby zamach się udał. Mówił, że żony i córki wasze stałyby się kelnerkami i praczkami. Ta inwokacja

BIJE W P. PROKURATORA.

Tam, gdzie się do takich inwokacyj sięga, daje się dowód, że **prawdziwych dowodów niema.** Lud, który się dowie, że w zwycięstwie oskarżonych p. prokurator widzi nowe zastępy praczek, ten lud wiele będzie miał do myślenia. To był

OKROPNIE NIEZRĘCZNY ZWROT,

tak niezręczny, że „Gazeta Polska", która całe przemówienie prokuratora powtórzyła, ten zwrot **skreśliła.**

W dalszym ciągu obrońca wywodzi, że spisku nie było, **że proces jest dla zadośćuczynienia temu, co się działo w Brześciu.** Proces ma być rekompensatą, choćby pozorną. Dokonano upustu krwi w czasie, gdy partje szykowały się do wyborów. Dokonano **aktu zemsty** na tych ludziach, którzy siedzą obecnie na ławie oskarżonych.

P. prokurator twiedził, że ze strony marsz. Piłsudskiego w stosunku do pos. Liebermana nie było zemsty. P. prokurator uważa wogóle, że marsz. Piłsudskiemu obce jest uczucie zemsty, a jednak w swych wywiadach, gdzie umyślnie przekręcono nazwisko Liebermana na Labermana, i w innych słowach tego wywiadu o pos. Liebermanie jest **chęć zemsty za to, że Lieberman nie poszedł pod komendę Piłsudskiego.**

P. prokurator twierdził, że marsz. Piłsudskiemu obce jest uczucie zemsty. A skąd p. prokurator to wie? Weźmy małą broszurkę Piłsudskiego z r. 1903 pod tytułem „Jak zostałem socjalistą". W broszurze tej Piłsudski mówi wyraźnie, że miał w sobie ducha przekory; opowiada, że nienawidził wszystkich Moskali i każdego z nich uważał za łajdaka i złodzieja, każdego niezależnie od jego czynów, a więc jest w nim

BEZKRYTYCZNE UCZUCIE NIENAWIŚCI.

Tu mówi się, że w stosunku do pos. Liebermana nie było uczuć zemsty. A jednak w lasku, gdy wieziono Liebermana do Brześcia, tam **rozprawiano się z nim**, przypomniano mu właśnie sprawę Czechowicza. Zarzuty pod adresem pos. Liebermana są skonstruowane **złośliwie po to, aby wyrwać od was wyrok skazujący.**

Przewodniczący przywołuje mówcę do porządku.

Adwokat **Honigwil:** Wiadomości o powstaniu i rewolucji p. prok. **Rauze czerpał z Lenina** a nie z Marxa, chociaż socjalistów dzieli różnica poglądów w pojmowaniu Marxa. Cały zachodni socjalizm jest **przeciwnikiem teorji Lenina.** Ideologja Lenina jest obca socjalistom radziłbym p. prokuratorowi schować tę broszurę, bo w stosunku do socjalistów niema ona zastosowania.

Mowca powołuje się na cały [illegible] ustępów Engelsa, oraz książki Mieczysława Niedziałkowskiego. Akcja centrolewu była akcją *wyborczą.* Skoro poseł *Lieberman.* uchodził za mózg partji i centrolewu, to należy wziąć pod uwagę *list Liebermanna do Grossfelda, który to list jest dowodem, gdzie centrolew przygotowywał się do wyborów.*

Prok. *Rauze* przerywa: było to ze względu na wypadki w Małopolsce Wschodniej.

Mec. *Honigwil:* argument pana prokuratora przemawia NA KORZYŚĆ OSKARŻONEGO LIEBERMANNA. DOWODZI BOWIEM, ŻE ZE WZGLĘDÓW PATRJOTYCZNYCH NIE CHCIANO POSUWAĆ SIĘ ZA DALEKO.

Pan prokurator mówiąc o pośle Liebermanie, starał się *pomniejszyć jego zasługi i znaczenie.* A czy zna pan prokurator działalność Liebermanna? Czy wymieni pan prokurator. 25 ludzi lepszych od niego? Czy wie pan prokurator, że LIEBERMAN 40 LAT PRACOWAŁ W SŁUŻBIE JEDNEJ IDEI?

Mec. *Honigwil* podkreśla zasługi Liebermana w procesie w Marmaros-Sziget, przytacza list oskarżonych legjonistów *z wyrazami gorącej wdzięczności dla Liebermana za jego ofiarną obronę i opiekę nad nimi.*

Pan prokurator z emfazą oświadczył, że marszałek Piłsudski kroczył szeroką drogą. Cóż to za szeroka droga?

CZY ZNANE SĄ NAM CELE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO? CZY WIDZIMY TĘ DROGĘ?

Pan prokurator nietylko *nie zna dziejów PPS, ale miesza często poszczególnych działaczy z innymi, jak to się np. zdarzyło, że pan prokurator Kazimierza Tetmajera wziął za zmarłego Włodzimierza Tetmajera.*

Prok. *Rauze:* ja to sprostowałem.

Mec. *Honigwil:* Nie lepiej pomimo to wyglądają streszczenia przemówień posła Liebermana. Jest to doprawdy ironją, że pan *Sławek* mówi o sen. *Motzu,* że źle zrozumiał słowa p. *Sławka,* a pan prokurator twierdzi o Boczkowskiej, konfidentce policji, że dobrze zrozumiała posła Liebermanna...

W zakończeniu mec. *Honigwil* oświadcza: *Nie można wobec 40-letniej działalności Liebermana prosić o uniewinnienie oskarżonego. Niech się stanie to, co się w Polsce stać musi, a niezawisłość sumienia sędziowskiego. A SPRAWIEDLIWOŚĆ, PRAWO I WOLNOŚĆ MUSZĄ ZATRIUMFOWAĆ.*

Następnie zabiera głos mec. Nagórski.

Mowa mecenasa Nagórskiego

Ciężki jest obowiązek sądu w tym procesie. Nie ze względu na budowę aktu oskarżenia, ale ze względu na różnorodność języków, na trudność znalezienia języka wspólnego.

Wskazuje na konieczność istnienia prawa w życiu politycznem państwa. Potem przechodzi do omawiania sytuacji pomajowej. Wynikiem tej sytuacji było zbliżenie się stronnictw opozycyjnych. Czy to jest wynik świadomy, czy też nemezis dziejowa w to nie wchodzę. Jeżeli oskarżenie stara się nas przekonać, że konsolidacja stronnictw jest spiskiem, to jest to wielkie nieporozumienie. Nieporozumieniem jest również rozróżnianie między działalnością parlamentarną a pozaparlamentarną posłów, w sposób jaki to czyni oskarżenie. Poseł jest posłem wszędzie, gdzie pełni funkcje publiczne. Dlatego też w tem, że poseł mówi o sprawach publicznych gdziekolwiekbądź w Polsce nie tkwi żaden element zamachu.

U nas jednak władze rządowe nie chcą, aby obywatele zajmowali się sprawami publicznemi, nie chcą, aby obudził się duch narodu, aby istniała opinja publiczna. Dlatego nasze życie publiczne zamiera, a opinja publiczna walczyć musi o prawo bytu. Akt oskarżenia mówi, że punktem kulminacyjnym działalności oskarżonych był kongres krakowski. W przemówieniu swem prokurator cofnął to twierdzenie. Cofnął punkt, że nawet rezolucje krakowskie były odrębnem przestępstwem. Tezą oskarżenia jest, że ta żagiew płonąca, którą rzucono w Krakowie rozpaliła pożar, którego rezultatem były potem wypadki z 14 września, czyn Kostrzewskiego, a nawet rzekome usiłowanie zamachu na dyktatora. Rzeczy te nie są bynajmniej tak skomplikowane.

Przebieg kongresu krakowskiego oraz zebranie na rynku Kleparskim są powszechnie znane. O celach kongresu wiedziały władze przed udzieleniem pozwolenia, wiedziała o tem polityczna ekspozytura rządu, jaką jest stronnictwo rządowe i władze administracyjne i polityczne czynniki rządowe nie przywiązywały do kongresu wielkiego znaczenia, a dopiero później powiedziano, że to co się stało w Krakowie grozi rewolucją i obaleniem rządu.

Opisując szczegółowo przebieg kongresu obrońca przytacza przemówienie przewodniczącego kongresu posła Roga, który w przemówieniu swem wbrew temu, co twierdzi p. prokurator nie uczynił wzmianki o tem, że zamach został dokonany. Akt drugi odbył się na rynku Kleparskim. Przemówienia tam wygłoszone były jeszcze bardziej umiarkowane, a **hasło walki o prawo podkreślano jeszcze silniej.** Kongres zakończył się oświadczeniem pos. Niedziałkowskiego, który podkreślił sprawę wyborów.

Rezolucje kongresu zostały skonfiskowane ale tylko technicznie, jest bowiem faktem historycznym, że ich postulaty trwają nadal.

Muszę się zastanowić nad pytaniem, które postawiło oskarżenie: czy w Polsce jest dyktatura, czy nie. P. prokurator starał się udowodnić, że dyktatury nie może być w Polsce, gdyż centralna postać wyszła z socjalizmu i rewolucji, ale przecież **z rewolucji wyszli Robespierre i Napoleon.** Wywód logiczny p. prokuratora nie wystarcza.

Oskarżenie twierdzi dalej, że po rewolucji majowej ten dyktator, który wyszedł z niej zwycięsko, zwołał Sejm, co miało oznaczać, że wszedł na drogę legalizmu. Ważnem jest jednak nietylko to co człowiek mówi, ale jak mówi.

Następnie obrońca podaje przebieg wypadków od końca 1926 r., zaznaczając, że Sejm ustąpił uważając, że nie można podejmować w tym momencie walki **ze względu na interes państwa,** a Zgromadzenie Narodowe wybrało na prezydenta kandydata Józefa Piłsudskiego, jak określił Sforza, nieznanego obywatela. O istnieniu dyktatury Piłsudskiego świadczą ponad wszelką wątpliwość warunki jakie postawił przed objęciem teki ministra spraw wojskowych, zastrzeżenie sobie kierownictwa polityką zagraniczną, wreszcie jego wystąpienie w związku z Trybunałem Stanu.

Cały świat dziś pisze o dyktaturze Piłsudskiego, ale nikt nie może być tak naiwny, aby przypuszczać, że to wszystko co mówią i piszą o dyktaturze w Polsce, dzieje się pod wpływem oskarżonych.

Ostrzeżenia w rezolucji kongresu dotyczą najwyraźniej rządów wyrosłych z zamachu na konstytucję.

W okresie konstytuanty władza należała do Sejmu ustawodawczego, a następnie władzę wykonawczą powierzono Piłsudskiemu. Stało się to na zasadzie rządów parlamentarnych.

Konstytucja z 17 marca stawia prezydenta co do zakresu władzy w gorszem położeniu, niż Sejm.

Następnie obrońca omawia zmianę konstytucji w r. 1926 i stwierdza, że od tego czasu prezydent w razie konfliktu miał do wyboru dwie drogi: albo powołać rząd większości sejmowej albo rozwiązać Sejm i rozpisać nowe wybory. Konstytucja określa obowiązki prezydenta i nakazuje mu składać ślubowanie na wierność konstytucji. Łączy się to z art. 51 konstytucji, który mówi o

odpowiedzialności prezydenta. Artykuł ten zapożyczony jest z konstytucji francuskiej. We Francji, skąd wzięliśmy wzór dla naszej konstytucji, miało miejsce kilka wypadków zmuszenia prezydenta do ustąpienia bez Trybunału Stanu. W ten sposób ustąpili Mac Mahon, Gravy, Casimir-Perier i Millerand. Casimir-Perier był atakowany głównie przez późniejszego prezydenta Milleranda.

Aczkolwiek atakowano Casimira-Periera w sposób tak ostry, że nie da się to porównać z naszemi stosunkami, mimo to Millerand nie poszedł pod sąd. Casimir-Perier musiał ustąpić, a główny sprawca ustąpienia Casimira-Periera Millerand, doczekał się takiego samego losu.

Wypowiedziane przez niego dawniej słowa o wolności, o konieczności krytyki działalności prezydenta, przypomniał mu później nie kto inny, jak Rajmund Poincare. Walka z Millerandem rozpoczęła się we Francji szeregiem uchwał wzywających go do ustąpienia, przeprowadzono *akcję prasową w tak ostrym tonie, że bledną wobec niej wyrażenia i artykuły oskarżonych.*

Mec. *Nagórski* cytuje szereg wycinków z prasy francuskiej i polityków. Rzeczy takie zdarzają się nietylko w republikach ale i w monarchjach. W podobnych warunkach ustąpić musiał król szwedzki i norweski, Oskar, gdy odmówił pewnej ustawy potrzebnej dla Norwegji. Nie znalazł się rząd, któryby chciał rządzić w jego imieniu i musiał ustąpić.

Na całym świecie, jeżeli opozycja *domaga się ustąpienia prezydenta*,

TO NIE JEST TO PRZESTĘPSTWO.

A jak jest u nas? Nie dopuszcza się do obrad w nadzwyczajnej sesji sejmu. Było to conajmniej *ominięciem konstytucji.* Jakżeż więc posłowie mieli postąpić? Czyż nie mieli prawa zebrać się poza sejmem? Czyż nie mieli prawa

ODEZWAĆ SIĘ DO NARODU?

Czyż może posłowie chcieli złamać konstytucję? Przeciwnie,

ONI NAWOŁYWALI PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO SZANOWANIA KONSTYTUCJI.

Byli wówczas ludzie, którzy łudzili się, że potrafi do tego doprowadzić sama siła opinji publicznej.

W Krakowie, na Kongresie posłowie i senatorowie *SPEŁNILI SWÓJ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI!*

Byłoby w Polsce za duszno gdyby nikt PRAWDY nie powiedział.

DLATEGO TEŻ PRAWDA MUSIAŁA BYĆ POWIEDZIANA.

Mec. *Nagórski* stwierdza, że nie jest socjalistą, oświadcza jednak, że *musi bronić WYSOKIEGO PATRJOTYZMU SOCJALISTÓW POLSKICH przed zarzutami aktu oskarżenia i prokuratorów.*

Mam tu przed sobą — mówi mec. Nagórski — listę zbrodni jakie mieli popełnić oskarżeni w stosunkach *zagranicą.*

Pierwszym zarzutem jest t. zw. *„Czarna Broszura“*, zawierająca interpelację brzeską ze wstępem *Vanderveldego.* Nie wiem jak z tym zarzutem walczyć. Zdaje mi się, że postawienie tego zarzutu jest równocześnie *jego pogrzebaniem. Polska nie jest pod kloszem, nie jest jakimś zaczarowanym zamkiem, którego życie wewnętrzne jest tajemnicą dla obcych.*

Zeznawali tutaj *dygnitarze państwowi,*

KTÓRZY NIC NIE WIEDZĄ I NIC NIE ROZUMIEJĄ.

Zeznawali tutaj delatorzy (donosiciele), którzy *nic nie wiedzą i nic nie rozumieją.*

Zarzut, że ci, którzy *przez dziesiątki lat*

PRACOWALI DLA SPRAWY POLSKIEJ, KTÓRZY BUDOWALI TĘ POLSKĘ I TERAZ MIELI BY JĄ ZA 500 MAREK SPRZEDAĆ ZAGRANICY.

Tego rodzaju zarzut *nie powinien był być wogóle postawiony.*

Jeśli nas zmuszono do tego, *aby oddzielić na lewo i prawo miljonowe rzesze Polaków, to musimy sobie powiedzieć, jacy wszyscy jesteśmy mali wobec tego zadania.*

NIE MOŻE BYĆ SĄDU MIĘDZY DWOMA IDEOLOGJAMI POLSKIEMI!

To jest dynamit, który rozsadza akt oskarżenia.

Prokuratorzy przynieśli tutaj materjał, *który niema nic wspólnego z art. 100 i 101.*

My tu mamy sądzić, kto ma słuszność? Czy ten *kto uważa, że konstytucja jest hanlebna, że Sejm i posłowie, to łajdaki i szuje, czy też ci, którzy* stoją na gruncie prawa, którzy widzą, że konstytucja ma swoje dobre strony, że nie cały Sejm składa się z łajdaków, że

NARÓD POLSKI NIE SKŁADA SIĘ Z SAMYCH IDJOTÓW I Z TEGO NARODU MOŻNA WYCIOSAĆ GRANITOWĄ PODSTAWĘ DLA ROZWOJU NARODU I PAŃSTWA.

Wśród skupionej uwagi całej sali mec. Nagórski zakończył swoje przemówienie, cytując wiersz Słowackiego pod tytułem „Do Autora Trzech Psalmów“.

Na tem rozprawę przerwano do dnia następnego. W poniedziałek przemawiać będą obrońcy: mec. Sterling i mec. Szurlej.

Moratorjum reparacyjne a rezbrojenie

Odsłoniła się tajemnica, która skłoniła prezydenta Hoovera do zaproponowania w lecie ub. r. jednorocznego moratorjum reparacyjnego. Ten krok Hoovera nastąpił wskutek wystosowania do niego listu Hindenburga, który w rozpaczliwych słowach przedstawia położenie Niemiec i wykazuje, że bez pomocy zagranicznej Niemcy skazane są na upadek. Ten list, trzymany dotąd w tajemnicy, wyszedł na jaw z okazji dyskusji w amerykańskiej Izbie reprezentantów nad ratyfikacją moratorjum. Na żądanie Izby sekretarz stanu Stimson zasięgnął zgody Hoovera na odczytanie tego listu, który zrobił silne wrażenie, w następstwie którego Izba ratyfikację uchwaliła.

Równocześnie z tą uchwałą Izba zrobiła dwa zastrzeżenia: 1) moratorjum nie może trwać dłużej niż rok; 2) niema żadnego związku między reparacjami a tzw. długami wojennemi tj., że dłużnicy po takiem czy innem skończeniu się moratorjum reparacyjnego muszą rozpocząć nanowo płacenie rat. Uchwałą tą Izba amerykańska podkreśliła, że nie uznaje „junctim“ między reparacjami i długami, podkreśliła, że amerykańscy obywatele nie są obowiązani wziąć na swe barki ciężary spłaty 8 czy 10 miljardów dolarów, które oni w czasie wojny i na wojnę pożyczyli państwom europejskim.

Ta uchwała przekreśla stanowisko Francji, która oświadczyła gotowość zgodzenia się na skreślenie reperacji tylko w tym stosunku, w jakim otrzyma skreślenie swych długów wobec Ameryki. Zasadniczo Francja obstaje przy uznaniu przez Niemcy obowiązku zapłaty reparacji wedle planu Younga, natomiast zgadza się na odroczenie pod warunkiem, że obradująca obecnie w Bazylei komisja rzeczoznawców uzna obecną niezdolność Niemiec do płacenia. Co do tego komisja bazylejska dotąd do porozumienia dojść nie potrafiła; zarysowuje się tylko blok wszystkich państw przeciw Francji tak, że pisze się już o zupełnem jej odosobnieniu.

Dla Niemiec sprawa się przedstawia bardzo prosto twierdzą, że nie mogą płacić i wskazują, że ich deficyt budżetowy wynosi mniejwięcej tyle, ile rata reparacyjna, tj. około 1700 miljonów marek. Dalej Niemcy wskazują, że w oszczędnościach poszły już do ostatnich granic, podczas gdy wydatki — specjalnie w związku z rosnącem bezrobociem — wzrastają. Jedynym tedy ratunkiem jest zupełne skreślenie reparacyj, tembardziej że wedle zasad gospodarczych reparacje mogą być płacone wyłącznie z nadwyżek eksportu, ten zaś przy ciągłem kurczeniu się wytwórczości przemysłowej z kwartału na kwartał zmniejsza się.

Stoją więc naprzeciw siebie dwa zapatrywania: francuskie i niemieckie, djametralnie sprzeczne. Odnosi się wrażenie, że Francji chodzi nietyle o otrzymanie pieniędzy, ile o przeparcie zasady, że się należą. Francja musi się trzymać tej zasady, która tworzy jedną z zasadniczych podstaw jej polityki, mianowicie nienaruszalności traktatów. Z chwilą, gdy — po tylu już wyłomach — ten filar traktatowy padnie, może cały gmach runąć i Francja — jak tam się mówi — zostanie pozbawiona owoców swego tak drogo okupionego zwycięstwa.

W jakikolwiek sposób ta sprawa zostanie załatwiona, czy przez przedłużenie kończącego się 1 lipca 1932 moratorjum czy przez zmuszenie Niemiec do płacenia — jedno następstwo już wynikło, mianowicie możliwość odroczenia konferencji rozbrojeniowej. Działa tu moment psychologiczny ten, że państwa poklócone o reparacje nie będą w zgodliwem usposobieniu dla pomyślnego przeprowadzenia tej konferencji. A to następstwo byłoby dla Europy groźniejsze, niż zatarg o reparacje.

TELEGRAMY

ZGON POSŁA SOCJALISTYCZNEGO

Berlin, 20 grudnia. W Magdeburgu zmarł dziś w 69 roku życia Herman Beims, były nadburmistrz Magdeburga i poseł do Reichstagu z partji socjalno-demokratycznej.

KOMISJA MANDŻURSKA LIGI NARODÓW

Nowy Jork, 20 grudnia. Były generalny dyrektor amerykańskich kolei związkowych Walker Hines został mianowany członkiem komisji Ligi Narodów, która wyjedzie do Mandżurji celem zbadania przyczyn konfliktu chińsko-japońskiego.

WYBORY W AUSTRALJI

Londyn, 20 grudnia. Wedle dotychczasowego wynikuu wyborów do nowego parlamentu w Australji zdobyła partja narodowa 37 mandatów, partja pracy 13, partja pracy grupy Langa 9, partja chłopska 7 i inni 2 mandaty. Prawdopodobnie partja narodowa zdobędzie ponad 50 procent mandatów, których ogółem jest 76. Dotychczasowy premjer Scullin został ponownie wybrany.

Związki i zgromadzenia

NOWOWYBRANA EGZEKUTYWA OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie we wtorek 22 bm. o godz nie 6.30 wieczorem w sekretarjacie OKR. Na porządku dziennym: ukonstytuowanie się.

KRONIKA

TUR

KLUB DYSKUSYJNY TUR

We środę 23 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Klubu dyskusyjnego TUR, na którem referat dyskusyjny na temat „Przemoc i siła w rozwoju społecznym" wygłosi tow. mgr. Zygmunt Gross. Wstęp wolny dla członków TUR, PPS, Bundu. (Zebranie w sali Zw. zaw. dozorców, ul. Dunajewskiego 5). Zaproszenia wydaje sekretarjat TUR.

REPERTUAR ŚWIĄTECZNY TEATRU TUR

Podczas świąt Bożego Narodzenia daje teatr TUR dwie nowości. W drugie święto, tj. w sobotę 26 bm. na deskach sceny TUR pojawi się żart sceniczny jednego z najwybitniejszych sowieckich pisarzy-satyryków W. Katajewa p.t:

„KWADRATURA KOŁA".

Treścią sztuki jest satyra na stosunki prawno-małżeńskie w Rosji współczesnej.

W niedzielę 27 bm. odegrana zostanie pełna humoru farsa w 3 aktach pióra autora „Krowoderskich zuchów" Stefana Turskiego p. t.:

„ORDYNANS W ZALOTACH".

Zabawne sytuacje, iskrzący dowcipem djalog, dają gwarancję prawdziwie wesołego wieczoru. W antraktach koncert ork. org. ml. TUR. — Początek przedstawienia o godz. 6 wieczór. Bilety w cenie od 50 gr. do 1'50 zł. z dodatkiem 10 gr. na garderobę do nabycia wcześniej w sekretarjacie TUR, w dzień przedstawienia o godz. 5 po południu przy kasie w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5.

—ooo—

Dni przeciwgruźlicze

Krakowski komitet dni przeciwgruźliczych ogłasza następującą odezwę:

Od szeregu lat urządzamy w całej Polsce w okresie od 1 grudnia do 10 stycznia dni przeciwgruźlicze prowadząc na terenie krakowskiego województwa usilną i gorliwą propagandę nad uświadomieniem Społeczeństwu całej grozy tego olbrzymiego niebezpieczeństwa, które niesie ze sobą ta straszna choroba!

Położenie jest nad wyraz ciężkie, to prawda! Ale musimy to zrozumieć, że gruźlica nie czeka na lepsze czasy, ale przeciwnie w tych tak niepomyślnych warunkach znajduje tem lepsze podłoże w swym niszczycielskim pochodzie i wśród społeczeństwa czyni tem większe, katastrofalne wprost spustoszenia!

Sama inicjatywa rządu i tak uginającego się pod ciężarem ogromnych wydatków społecznych i państwowych, nie wystarcza! Musi w całej tej akcji — jak zresztą wszędzie w cywilizowanym świecie — wziąć udział i samo społeczeństwo. — Z najdrobniejszych, ale licznych i powszechnych datków na znaczki, wyrosnąć mogą znaczne kapitały, a tymi dopiero rozporządzając będziemy w stanie stawić czoło i zwalczać skutecznie tego najstraszniejszego ze wszystkich wrogów.

Znaczek przeciwgruźliczy kosztuje tylko 10 gr., kwota dostępna więc dla każdego i gdyby tylko każdy obywatel naszego miasta zechciał zrozumieć, że nie powinno zabraknąć i jego, choćby tak małego datku, znaleźlibyśmy się w posiadaniu sumy, która łącznie z zebranymi już funduszami, umożliwiałaby nam rozpoczęcie budowy chociażby szpitala dla leczenia gruźlicy u dzieci.

Zwracamy się więc z gorącym apelem do wszystkich Mieszkańców naszego miasta, niech w tym 40-dniowym okresie dni przeciwgruźliczych nie zabraknie nikogo! Kościół, szkoły, organizacje społeczne, wojsko, instytucje finansowe i przemysłowe, a przedewszystkiem młodzież, niech wszyscy staną ramię przy ramieniu ochotnie do wspólnej pracy, uczestnicząc w nabywaniu i rozprzedaży znaczków i pouczając nieświadomych o ogromnem znaczeniu tych drobnych ofiar w akcji zwalczania gruźlicy!

A hasłem naszem niech będzie: Dwa razy daje kto prędko daje!

—ooo—

KALENDARZOWA ZIMA. Z dniem dzisiejszym wchodzimy w okres kalendarzowej zimy. Ludzie widzieliby chętniej lekkie mrozy aniżeli chlapę i szarugi jakie dały się we znaki w połowie grudnia, sprowadzając różne choroby jak grypę, anginę itd. Z drugiej strony mróz byłby dotkliwym ciosem dla ubogiej ludności, niezaopatrzonej należycie w opał. Według prognozy ludowej, nie zanosi się na zbyt ostrą zimę.

„ZŁOTA" NIEDZIELA — NĘDZNA NIEDZIELA. Za kilka dni już święta, wiąc ruch w sklepach powinien wykazać znacznie ożywione tempo. Tymczasem na razie cisza i spokój. W ub. roku było słabo, ale teraz to już formalnie źle. Nie odczuwa się zupełnie przedświątecznego okresu tak, jak gdyby nikt większych zapasów nie przygotowywał. Może od niedzieli począwszy rzeczy się — mówili kupcy — poprawią, bo wczorajsza niedziela, nazwana „złotą", dała kupcom możność otwarcia sklepów. Niestety „złota" niedziela zawiodła w zupełności. Sklepy były puste, kupcy zmartwieni, a biedni straganiarze w Rynku głównym nie mogli nawet uzbierać na zapłacenie miejsca magistratowi. Bieda, straszna bieda... sanacyjna bieda. Mimo, że kupcy licząc się z niepomyślną konjunkturą, nie sprowadzili większych ilości towarów, nawet i ten w małej ilości zakupiony, nie dostał się w ręce klienteli. Nie miał kto kupować. Nędza idzie dużemi krokami naprzód, poprzez raj sanacyjny...

POŻAR MIESZKANIOWY. W mieszkaniu kupca Kaufera przy ul. Dąbrówka zapaliła się szafa z bielizną i nakrycia łóżek, a płomienie zagrażały przerzuceniu się na całe urządzenie domowe. Rychła interwencja straży pożarnej zapobiegła rozszerzeniu się ognia.

PRZYGODA KUPCA WIEDEŃSKIEGO Z WALIZAMI. Henryk Kosrech, kupiec z Wiednia, po przyjeździe do Krakowa stwierdził na dworcu, że zniknęły mu 3 walizy z garderobą wartości około 3.000 zł. O przykrej niespodziance zawiadomił Komisarjat policji na dworcu, który rozesłał telefonogramy do kilkunastu urzędów kolejowych w następstwie czego walizy zostały odnalezione na stacji w Zebrzydowicach.

MŁODOCIANI PRZESTĘPCY. Aresztowano Jakóba Gebeca (l. 19), M. Horesowskiego (l. 17), Benedykta Nebla (l. 16) i Izaaka Klungera (l. 16), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Młodociani przestępcy popełnili szereg kradzieży mieszkaniowych w różnych dzielnicach miasta. Wartość skradzionych rzeczy wynosi kilka tysięcy zł.

GRAŁ W BLASZKI I OSZUKIWAŁ LUDZI. Stanowisko miał na ul. św. Józefa. A był to znany policji „gracz" Franciszek Porębski. Wpadł w ręce policji — blaszki mu odebrano i wsadzono do kryminału.

PACZKĘ SKRADLI GOŚCIE. Ludwik Czubryt pozostawił w sklepie swojego ojca paczkę z bielizną wartości 350 zł. Gdy spostrzegł Czubryt brak paczki, wrócił do sklepu, ale już paczki nie było — skradli ją goście.

—ooo—

Z Polski

ŚMIERĆ GEN. JÓZEFA DOWBÓR-MUŚNICKIEGO. Dnia 18 grudnia zmarł w Garbowie (ziemia sandomierska) Józef Dowbór Muśnicki, generał w stanie nieczynnym, przeżywszy lat 64. — Sp. Dowbór-Muśnicki, jako oficer armji rosyjskiej brał udział w wojnie rosyjsko- japońskiej, a następnie w wojnie światowej. Po wybuchu rewolucji rosyjskiej wybrany został przez zjazd Polaków-żołnierzy dowódcą pierwszego korpusu wojsk polskich, organizowanych w Rosji. Z polecenia rady regencyjnej w roku 1918 Dowbór-Muśnicki poddał się Niemcom, a w roku 1919 powołany został przez naczelną radę ludową w Poznaniu do objęcia dowództwa nad wojskami poznańskiemi. Na tem stanowisku gen. Dowbór-Muśnicki odegrał wybitną rolę jako organizator poznańskiej armji regularnej z elementów powstańczych, która odznaczyła się w walkach na froncie wschodnim, zwłaszcza pod Lwowem. W roku 1920 gen. Dowbór-Muśnicki wystąpił z wojska.

ŚMIERTELNE KOPNIĘCIE PIŁKARZA. W Jarosławiu na meczu „Resovii" z 6 baonem radjotelegr. gracz wojskowej drużyny J. Magdziarz kopnął niechcący w głowę gracza „Resovii" Jana Bieńka. Kopnięty nie odczuwał bólu i grał do końca zawodów, po których uścisnął dłoń swego przeciwnika. Wróciwszy do Rzeszowa, zaczął się Bieniek skarżyć na bóle głowy i wnet stracił przytomność. Odwieziono go do Krakowa, lecz tam mimo pomocy lekarskiej zmarł. Sekcja ustaliła, że śmierć nastąpiła skutkiem kopnięcia.

DWIE KATASTROFY LOTNICZE. We czwartek popołudniu, gdy nad powiatem tarnobrzeskim szalała gwałtowna burza, zdążały z Krakowa do Warszawy dwa samoloty 2 pułku lotniczego. — W pewnym momencie oba samoloty, dostawszy się w wir burzy, spadły na ziemię. Jeden z samolotów, pilotowany przez kaprala Pniaka, spadł na terenie wsi Koczuniec, drugi zaś pilotowany przez por. Mapsę spadł we wsi Trześnia. Obaj lotnicy odnieśli ciężkie obrażenia, zaś samoloty uległy zniszczeniu.

GRANAT ROZSZARPAŁ SZEŚCIORO DZIECI. Prasa wileńska donosi o strasznym wypadku, jaki zdarzył się we wsi Krzywoźniaki, gminy dolhinowskiej. W godzinach popołudniowych, z miejscowej szkoły wracała do domów gromadka chłopców w wieku od 10—13 lat. Przebiegając łąkę, dzieci znalazły porzucony zdatny do użytku granat ręczny typu francuskiego. Jeden z chłopców począł pocisk rozkręcać, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie mu grozi, reszta zaś dzieci otoczyła go kołem, przyglądając się tym manipulacjom. Wobec tego, że rozkręcanie szło opornie, uradzono rozbić granat kamieniem. W chwilę potem ogłuszający huk rozdarł powietrze, alarmując całą wieś. Nadbiegli mieszkańcy znaleźli wijących się na ziemi w strasznych męczarniach sześciu chłopców. Rannych w stanie beznadziejnym ulokowano w szpitalu.

ŻYCIE ZA CHOINKĘ. W lasach prywatnych nadleśnictwa Wiączyn, w powiecie łódzkim, zdarzył się niezwykły wypadek. Zawiadowca stacji w Andrzejowie, po porozumieniu z nadleśniczym wysłał 2 robotników kolejowych, 35-letniego Antoniego Kierasa i Juljana Heidemana do lasu. Robotnicy ci po uzyskaniu aprobaty nadleśnictwa przystąpili do wycinania pięciu drzewek choinkowych. W momencie, gdy zajęci byli pracą, z krzaków padło kilka strzałów. Kieras ranny w nogi padł na ziemię, Heideman zaś oślepiony strzałem postąpił kilka kroków i padł nieprzytomny. Obu rannych znaleźli nadbiegli na odgłos strzałów mieszkańcy, którzy powiadomili policję. Wezwano lekarza, który po nałożeniu opatrunków przewiózł rannych do szpitala w Łodzi. Stan Heidemana jest bardzo poważny, utracił on bowiem wzrok i życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Sprawcą strzałów był gajowy Jan Czyc, który, nie wiedząc, iż obaj robotnicy otrzymali zezwolenie na wycinanie drzewek, oddał w ich kierunku strzały. Czyca aresztowano.

—ooo—

Z zagranicy

„KRÓL BANDYTÓW" AMERYKAŃSKICH ZAMORDOWANY. Olbrzymią sensację wywołał w Ameryce napad na willę głośnego przemytnika alkoholu i króla bandytów Jacka Diamonda, który napad ten przypłacił życiem. Napadu tego dokonano w miejscowości letniskowej Allany. Jack Diamond powrócił tam w towarzystwie swej żony i kilku „pułkowników" swojej bandy po rozprawie w Nowym Jorku, w której Jack Diamond występował jako oskarżony o przemycanie alkoholu. Ponieważ zapadł wyrok uwalniający, całe towarzystwo urządziło sobie w willi sutą libację. Podczas tego przyjęcia do willi wtargnęło dwóch zamaskowanych osobników, którzy ostrzelali wszystkich obecnych z automatycznych pistoletów. Jack Diamond otrzymał kilkanaście kul w głowę, szyję i piersi i padł trupem na miejscu. Wszyscy obecni podczas tej strzelaniny są ciężko ranni. Sprawcy napadu zbiegli w niewiadomym kierunku.

HUMOR I SATYRA

DZIADEK ŚPIEWA

Coraz gorzej na świecie,
Bieda wszystkich nas gniecie,
Tylko bebechy hulają,
Bo używać za co mają,
Belwederska Królowo.

Do około ciemna noc,
Bezrobotnych straszna moc,
Na lepsze niema nadziei,
Coraz więcej jest złodziei,
Belwederska Królowo.

Ludziska się strzelają,
Lub na hakach wieszają,
Inni się z rozpaczy trują,
Na sanację wszyscy plują,
Belwederska Królowo.

A bebechy się bawią,
O kryzysie nam prawią,
A na rauty i bankiety,
Nie brakuje im monety,
Belwederska Królowo.

Lada szuja, lada kiep,
Choć ma sieczki pełny łeb,
Gdy do BB zrobi oko,
Jednak zajdzie on wysoko,
Belwederska Królowo.

A ty, bracie, cicho siedź,
Gdy chcesz kości całe mieć,
Bo gdy gębę kto otworzy,
Może dostać się do kozy,
Belwederska Królowo.

Za to, że tak wszędzie źle,
Dziadek „wam" życzenia śle,
Życzy „wam" „na gwiazdkę" właśnie,
Niech was jasny piorun trzaśnie,
Belwederska Królowo.

Ekran.

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia a świat pracy

Kiedy w roku 1918 nadchodziły święta Bożego Narodzenia, były one tak samo jak i tegoroczne z bardzo dużem zainteresowaniem oczekiwane. Był nawet do tego dość poważny powód, bo nadchodziły pierwsze święta Bożego Narodzenia po 4-letniej wojnie światowej i wielkich wypadkach znaczenia międzynarodowego.

Naród Polski miał podówczas prawie, że najwięcej powodu do nadziei na poświąteczne polepszenie sytuacji klasy robotniczej i całego świata pracy, który 4-letnią wojną był zupełnie zniszczony. Były więc bardzo uzasadnione wszystkie świąteczne nadzieje tembardziej, że w pierwszym miesiącu po świętach miały się odbyć i odbyły się pierwsze wybory do Sejmu Polskiego. I to wybory do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, wybory na podstawie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania.

Sytuacja wewnętrzna Państwa naszego była wówczas bardzo podobna do obecnej z wyjątkiem tego, że dzisiaj pod każdym względem jest **gorzej**, szczególniej robotnikom, pracownikom umysłowym i drobnorolnym chłopom. W roku 1918 byliśmy wyniszczeni przeszło 4-letnią wojną, obecne święta zastaną nas niemniej wyniszczonemi przez trwanie już 8-letnie ostrego kryzysu gospodarczego, do którego dołączyła się jeszcze u nas jak na domiar wszystkiego złego sanacyjna dyktatura której godłem na wieki wieków pozostaną: wybory z roku 1930 i Brześć, oraz obecnie toczący się proces brzeski!

Trudno w artykule dziennika opisać wszystkie zdarzenia, które zaszły u nas od roku 1918 do 1931. Należy sobie jednakże przypomnieć, że nikt z nas napewno **nie spodziewał się tego co nastąpiło**, a już nijak **nie z tej strony** z której to nadeszło! Niechże nam wolno będzie w czasie obecnych świąt rozważyć co się stało! **Kto się zmienił?** Dlaczego i dla kogo ten stan rzeczy nastał? A co najważniejsze! Kiedy i na czyj pożytek powinien się jak najrychlej **zakończyć?** Zakończenie smutnego dzisiejszego stanu rzeczy nie może nastąpić na niczyją inną korzyść, jak tylko na korzyść **demokracji i socjalizmu!** Tego socjalizmu, który mimo tylu wściekłych zamachów nie załamał się, który wytrwał, pozostał i **trwać będzie** na swojem stanowisku!

Obecne święta zastają nas, względnie nasze społeczeństwo pod znakiem spodziewań i nadziei. Jak się też skończy proces brzeski? Jakie widoki są na po świętach? Jak się zapowiada początek roku następnego? Dobrą jest mojem zdaniem rzeczą, interesowanie się powyższemi sprawami, ale z dotychczasowego smutnego doświadczenia, niema się czego cokolwiek lepszego spodziewać!

Obecna zgnilizna kapitalistyczno-reakcyjna jest **tak bardzo przegniła**, że tylko naiwni i demagogją upojeni mogą się **od obecnego ustroju i systemu rządzenia czegoś znośnego spodziewać!** Dlatego też my socjaliści prawdziwej i **trwałej** zmiany na lepsze spodziewamy się tylko od zmiany dzisiejszego przestarzałego i niesprawiedliwego kapitalistycznego ustroju, na ustrój sprawiedliwy i społeczny, **socjalistyczny!** Wtenczas **staną się prawdą** głoszone dziś z ambon nieszczerze słowa: **Nastanie prawdziwy pokój ludziom dobrej woli na ziemi.**

Jan Papuga.

Skutki zamachu na samorząd w Zakładach pensyjnych

Już od dłuższego czasu obserwujemy, jak czynniki rządowe zazdrosnem okiem spoglądają na samorząd, jakim się jeszcze rządzą Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Z wolna przygotowywano zamach na autonomiczny charakter tych instytucyj społecznych, zaczyna coraz bardziej zacieśniać się więzy krępujące działalność tych Zakładów, opartą na obowiązującej ustawie i statucie. Zakłady poczynają zatracać swobodę działania i wbrew interesom instytucji jako takiej i wbrew interesom ubezpieczonych muszą poddawać się narazie jeszcze „moralnemu" naciskowi ze strony czynników rządowych, prących systematycznie do odebrania tym pożytecznym instytucjom samorządu a narzucenia im swoich komisarzy.

Najklasyczniejszym tego przykładem jest właśnie — omawiana już — sprawa kupna przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie, składów znajdujących się w Dąbiu pod zarządem firmy Wolny Dom Składowy S. A. Mimo zaprzeczeń z różnych stron, Zakład kupił te składy za cenę 617.000 zł. (!), a więc za cenę **niezwykle horendalną, narażając interes Zakładu i ubezpieczonych na wysokie szkody.** Inicjatywa tej pod każdym względem szkodliwej tranzakcji, wyszła jak wiadomo — z Ministerstwa Poczt i Telegrafów, które nie mając pieniędzy na wybudowanie własnych magazynów w Krakowie, po porozumieniu się z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, wplątało w tajemniczy sposób w całą te swoiście warszawistyczną tranzakcję. Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie. I nagle, **wbrew opinji krakowskiego komitetu budowy**, który wskazał Zakładowi znacznie **korzystniejsze** parcele pod budowę domów czynszowych w Krakowie, Zakład lwowski odkupił Wolny Dom Składowy, wdając się równocześnie w niezwykle skomplikowane pertraktacje z gminą miasta Krakowa, z krakowską dyrekcją poczt i telegrafów a także z koncernem węglowym „Robur" w Katowicach.

Efekt tych dziwnych manipulacyj przetargowych jest taki, że Zakład — pod naciskiem zachłannego apetytu obu Ministerstw Poczt i Opieki Społecznej (?) przeprowadza szkodliwą dla siebie i ubezpieczonych tranzakcję a z drugiej strony powoduje likwidację krakowskiego Wolnego Domu Składowego, pozbawiając temsamem pracy kilkudziesięciu zatrudnionych tam i ubezpieczonych w Zakładzie pracowników.

Dali temu dosadny wyraz wszyscy krakowscy delegaci do Zakładu lwowskiego na jego walnem zgromadzeniu, odbytem 11 listopada 1931 r., którzy **wykazawszy szkodliwość tej tranzakcji**, zgłosili wniosek o zaniechanie tejże przez Zakład. I tutaj zaczyna się odsłaniać ten tajemniczy wpływ czynników warszawskich na Zakład lwowski, niby samorządem się rządzący: ku wielkiemu zdumieniu delegatów, przewodniczący **nie chciał** poddać tego wniosku pod głosowanie, prawdopodobnie dlatego, że delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej p. Dr. Giebartowski wyraził zapatrywanie, że tego rodzaju wniosek nie powinien być poddany pod głosowanie. Ciekawem jest w tej sprawie stanowisko Wydziału Administracyjnego Zakładu, który się nie opowiedział za tą tranzakcją także charakterystyczną jest w tym względzie opinja Wydziału kierującego Zakładu, który uchwalił dnia poprzedzającego Walne Zgromadzenie Zakładu, wysłać do Warszawy delegację, celem skłonienia Min. Pracy i Opieki Społ. do zaniechania tej tranzakcji ze względu na wysoką cenę kupna i konfigurację parceli nie odpowiadającej celom budowlanym Zakładu. A dalej, bardzo podejrzanem wydaje się, dlaczego przewodniczący nie chciał poddać pod głosowanie wniosku delegatów krakowskich w sprawie udzielenia Min. Poczt i Telegrafów pożyczki pod budowę własnych magazynów. Czyżby ktoś był specjalnie zainteresowany w sprzedaży Wolnego Domu Składowego? A już wyjątkowym posmakiem, świadczącym o niepoślednim zainteresowaniu się całą tranzakcją przez Min. Pracy i Opieki Społ. — trąciło stanowisko, zajęte w tej sprawie przez delegata tegoż ministerstwa p. Dr. Giebartowskiego. Pan ten, **nie mając żadnych rzeczowych argumentów** przemawiających za tą „błogosławioną" tranzakcją, wyciągnął z przestarzałego już arsenału „przekonywujących" motywów, skuteczny argument, a mianowicie zaczął apelować do patrjotyzmu (?) państwowego delegatów, twierdząc patetycznie, że delegaci nie rozumieją interesu państwowego, że tranzakcję zawarły najwyższe czynniki państwowe, wobec czego nie można ich dezawuować (?) wnioskiem delegatów w kierunku zaniechania tej tranzakcji. Dalej twierdził ten pocieszny delegat, że Zakład powinien właśnie z uwagi na interes (bardzo bylibyśmy radzi dowiedzieć się jaki to interes) państwowy ponieść pewne ofiary (?). Tymczasem dziwnie zrzedła mina pana delegata ministerstwa, gdy delegat krakowski wykazał, że zarówno Zakład jak i Min. Poczt i Telegrafów **zapłaciły za dane objekty znacznie wyższe kwoty niż te objekty faktycznie wartają.**

Najlepszym zaś dowodem szkodliwości tej całej zagmatwanej tranzakcji, jest uchwała powzięta przez przygniatającą większość delegatów do Zakładu lwowskiego na walnem zgromadzeniu tegoż, która stwierdziła, że tranzakcja ta jest dla **Zakładu niekorzystna!** Ukoronowaniem zaś tej szkodliwości, był fakt wysłania następnego dnia delegacji krakowskiego Komitetu budowy i zarządu Zakładu do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, która miała **interwenjować w sprawie zaniechania tej tranzakcji a w razie przeciwnym, spowodowania znacznego obniżenia ceny kupna narzuconych objektów.** Tak tedy wygląda ten interes państwowy, którego szkodliwość musi specjalna delegacja wykazywać Ministerstwu Pracy.

Na całej tej tranzakcji **traci Zakład, tracą ubezpieczeni, tracą przyszli lokatorzy domów czynszowych zakładu, traci Min. Poczt i Telegrafów, bo więcej płaci, niż objekty są warte, tracą pracownicy, których przez niepotrzebne zakupno Wolnego Domu Składowego w Krakowie, wyrzuca się na bruk..** a pan delegat Min. Pracy i Op. Społ. apeluje, by w interesie państwowym, delegaci do Zakładu lwowskiego zgodzili się na zawarcie tranzakcji, która godzi w istotny interes społeczny i materjalny Zakładu.

Oto kwiatki, dowodzące do czego prowadzi tendencja dokonywania zamachu na samorząd w Zakładach Ubezp. Prac. Umysłowych. Zniszczono Kasy chorych przez odebranie im samorządów, teraz kolej na cmentarzyska w Zakładach pensyjnych. Niema jak radosna twórczość.

Rejestracja członków PPS na okręg Kraków-miasto

Na podstawie uchwały CKW odbywa się w czasie **od 12 do 31 grudnia 1931** Rejestracja członków PPS zamieszkałych w Krakowie, Podgórzu, wszystkich dzielnicach przyłączonych, w Prądniku Czerwonym, Rakowicach, Borku Fałęckim i Prokocimiu.

Rejestracji **muszą się poddać** wszyscy członkowie organizacji, posiadający **stałe legitymacje.**

Rejestracji nie podlegają: 1) członkowie organizacji, posiadający legitymacje tymczasowe, 2) członkowie posiadający legitymacje wiejskie, 3) kandydaci, którzy dopiero zgłosili swoje przystąpienie do Partji.

Członkowie, którzy do nowego rejestru nie będą wpisani do dnia 1 stycznia 1932, przestaną być członkami Partji.

Oczywista, że przysługuje im prawo reklamacji w OKR — jednak OKR nie ma obowiązku rozpatrywania reklamacji, albo udzielania wyjaśnień dlaczego odnośny członek nie został przyjęty do Partji.

Z dniem 1 stycznia 1932 r. członkowie zarejestrowani otrzymają za pośrednictwem OKR nowe legitymacje członkowskie, za które uiszczą 50 gr.

Nowowstępujący członkowie płacą za legitymacje wraz wpisowem **2 zł.**

Do rejestracji w Krakowie należy się zgłaszać w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego II p. oficyna prawo w dnie powszednie od 5 do wieczór, zaś w niedziele i święta od godz. 10 do 12 w południe.

Dla ułatwienia **rejestracji** członkom polskiej partji socjalistycznej **z dzielnic: Podgórze, Borek Fałęcki, Prokocim, Płaszów i Ludwinów** — zarządzamy rejestrację członków PPS z powyższych dzielnic w Domu tramwajarzy przy pl. Serkowskiego 11 w parterowej sali komitetu dzielnicowego PPS w Podgórzu w dni powszednie od 6 do 8 wiecz., w niedziele i święta od 10 do 12 przed południem.

Za OKR PPS Kraków-miasto:
Poseł Zygmunt Żuławski z. p.
Wiesław Wohnout, sekretarz.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek: „Traviata" (opera — ceny zniżo[ne])
Wtorek: „Łucja z Lamermooru".

KINOTEATRY

Apollo: „Pod kuratelą".
Bagatela: „Bicz boży".
Dom żołnierza: „Jego najniebezpieczniejsza pr[zy]goda".
Promień: „W szponach djabła".
Słońce: „Trzej chrzestni ojcowie" (dla młodzieży dozwolone).
Światowid: Nieczynny z powodu remontu.
Świt: „Wąwóz zaginionych ludzi".
Sztuka: „Pan Cytryn z Pomeranii".
Uciecha: „Ulice wielkomiejskie".
Wanda: „Nasze niewinne narzeczone".

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego